Rok VI. **Nr. 145**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 27 czerwca 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

O zdrowy pieniądz.

Gdy ofiarnym wysiłkiem całego społeczeństwa gruntowaliśmy podwaliny Banku Polskiego, mającego stać się źródłem zdrowego pieniądza i regulatorem obiegu pieniężnego w kraju, gdy dzięki zjednoczonym wysiłkom rządu i społeczeństwa całego — uzyskaliśmy nareszcie pieniądz oparty na stałej wartości w złocie, nikt z nas nie przypuszczał zapewne, że w tak stosunkowo krótkim czasie zachwieją się podstawy ustroju pieniężnego, że tak prędko wkroczymy znowu na pochyłą drogę spadku wartości pieniądza obiegowego, i co za tem idzie wzrostu drożyzny, zamętu kredytowego i gospodarczego, zaniku oszczędności i wszystkich ujemnych tego zjawiska skutków.

Niestety! Z goryczą musimy stwierdzić, że dotychczasowa gospodarka zdołała zniszczyć gruntownie ten dorobek, który tak wielkim wysiłkiem zdołaliśmy stworzyć. Dzisiaj stoimy znowu wobec ruiny naszego systemu pieniężnego, wobec wzrastającej orgji spekulacyjnej i stosunków, które pchają nas w kierunku najzgubniejszym dla całego ogółu, lecz dającym możność łatwego zysku wszelkim spekulacyjnym i ciemnym żywiołom społeczeństwa.

Wiara ogółu w stałość naszych stosunków walutowych i w niezmienną wartość jednostki płatniczej została znowu zachwiana. Zaufanie do własnych pieniędzy obiegowych znika coraz bardziej i coraz szersze obejmuje warstwy. Grozi to nam powrotem do smutnych stosunków okresu inflacyjnego.

Nie zamierzamy szukać tutaj przyczyn i winnych tego stanu rzeczy. Zbyt wiele różnych czynników złożyło się na ponowne wepchnięcie waluty naszej na tę pochyłą drogę. W każdym bądź razie, musimy stanowczo stwierdzić, że instytucja powołana do regulowania i podtrzymywania kursu złotego i stałej jego wartości — Bank Polski tej najważniejszej swej funkcji nie spełnia w zupełności. Nie wchodząc w analizę przyczyn tego zjawiska, musimy zastanowić się nad sposobami uniknięcia zabójczych jego skutków dla gospodarki całego narodu.

Trudno dzisiaj spodziewać się, żeby najbardziej stanowcze i uroczyste zapewnienia czy to rządowe, czy też kierowniczych sfer finansowych, mogły przywrócić społeczeństwu zaufanie do tyle już razy nadużywanego systemu pieniędzy papierowych. Nie można też przywiązywać zbyt wielkich nadziei do sztucznych środków podtrzymywania kursu przy pomocy interwencji na giełdzie. Są to bowiem tylko chwilowe środki, które nie dadzą się stosować na dłuższą metę, a przy ich nadużyciu prowadzą niezawodnie po chwilowej uldze do tem większego krachu i spadku kursów.

Czem jest i do jakich rezultatów prowadzi nieustalona wartość pieniądza, doświadczyliśmy na sobie w okresie kilkoletniego panowania systemu inflacyjnego.

Na myśl ponownego powrotu tego systemu do naszego życia gospodarczego, wzdryga się serce każdego prawego obywatela. Jedynie żywioły spekulujące i pasorzytujące na niedoli i nędzy ogółu mogą się cieszyć z takiej możliwości. Dla całego jednakże uczciwego i zdrowego moralnie ogółu ludności, byłaby to katastrofa tak olbrzymia, że trudno przypuścić, aby nie skończyła się ona zupełnem bankructwem gospodarczem, a może nawet politycznem naszej państwowości.

Musimy powiedzieć sobie jasno i otwarcie, że system pieniądza papierowego zbankrutował nieodwołalnie. Pieniądz ten prowadzi do stosunków zabójczych dla rozwoju uczciwego życia gospodarczego. Pieniądz papierowy umożliwia wyzyskiwanie najszerszych warstw narodu przez pewne sfery uprzywilejowanych finansistów. Prowadzi on do ruiny kredytu i oszczędności a co zatem idzie podkopuje i niszczy najważniejsze podstawy pracy i dobrobytu całego społeczeństwa.

Bo czyż może istnieć moralny kredyt, gdy wierzyciel i dłużnik nie mają pewności, że wartość nabywcza i obiegowa pieniądza, w którym zawierają tranzakcje, pozostanie bez zmiany na przeciąg trwania stosunku kredytowego? Warunek niezmiennej wartości jednostki pieniężnej jest nieodzownym i pierwszorzędnym warunkiem wszelkiego stosunku kredytowego. Bez tej pewności kredyt albo zupełnie zanika, albo siłą rzeczy musi się przerodzić w spekulację i lichwę pieniężną. To też widzimy, że nieustalona wartość pieniądza pociąga najsmutniejsze skutki w dziedzinie stosunków kredytowych i oszczędnościowych.

Na cóż bowiem przyda się oszczędność, gdy zaoszczędzony funduszu topnieje w swej wartości z każdym dniem wskutek spadku wartości pieniądza? Praktyka lat ubiegłych pouczyła najszersze warstwy, że bezcelowym a nawet szkodliwym jest zgromadzanie oszczędności pieniężnych w walucie podlegającej spadkowi. Wynikiem tego jest zupełny brak drobnych kapitałów i oszczędności, które składane w bankach i kasach tworzyły przed wojną olbrzymie kapitały zasilające obrót pieniężny i umożliwiające tani kredyt dla życia gospodarczego.

Niedawno jeszcze, w okresie stałości stosunków pieniężnych, rozpoczął się był na nowo proces oszczędzania i gromadzenia tych sum w bankach i kasach. Powoli zaczęto znowu myśleć o pracy i gromadzeniu zapasów na przyszłość. Szerokie warstwy nie miały wprawdzie jeszcze możności zgromadzenia dużych oszczędności, gdyż zarobki ich były niewielkie, a potrzeby i bieda z poprzedniego okresu inflacyjnego — bardzo znaczne; pomimo to jednakże zaczęły się już pojawiać wyraźne oznaki powrotu do stazych i wypróbowanych zasad pracy i oszczędności. Nadto można było zauważyć znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w kasach instytucji finansowych. Niestety! Spadek wartości pieniądza i chwiejność waluty przekreśliły w zupełności to dodatnie zjawisko naszego życia gospodarczego. Dzisiaj widzimy wprost odwrotny proces: wycofywanie wkładów i zapełny prawie zanik dopływu nowych oszczędności. Odbija się to w najbardziej ujemny sposób na kredycie i całem życiu handlowo-przemysłowem. Gdzie więc rada na to?

Radę widzimy tylko jedną. Wobec nieustalonej faktycznie i nie możliwej naszem zdaniem do ustalenia obecnie wartości pieniędzy obiegowych, nieodzownem jest stworzenie takiego stałego miernika wartości, któryby czynił zadość potrzebie uczciwych i rzetelnych stosunków wzajemnych pomiędzy ludźmi. Takim miernikiem może być tylko pieniądz złoty. Trzeba więc zerwać z systemem wyłącznego panowania pieniędzy papierowych i przywrócić w kraju obieg monet złotych, jako rzeczywistego miernika wartości. Praktycznie rzecz tę biorąc, widzimy rozwiązanie sprawy przez dopuszczenie do obrotu w życiu gospodarczem pieniędzy złotych, wybijanych przez mennicę państwową z zapasów osób lub instytucji prywatnych. Pieniądz ten musimy przyjąć jako jednostkę mierniczą wartości we wszelkich wzajemnych stosunkach pomiędzy ludźmi.

Dzisiaj rolę podobną spełnia w niektórych dziedzinach handlu dolar. Jest to jednakże zło, które właśnie należy usunąć przez wprowadzenie własnej monety złotej. Przecież ta wielka ilość dolarów i walut zagranicznych, krążących w naszym kraju, jest właściwie pożyczką, którą nasi obywatele posiadacze obcych walut udzielili bezprocentowo bankom państw zagranicznych, nieraz może nawet wrogich nam i spekulujących uzyskanemi w ten sposób funduszami na obniżenie naszej waluty. Cały ten olbrzymi kapitał obcych walut zamieniony na złoto i przerobiony na monetę krajową zasiliłby znakomicie nasz obieg pieniężny i stał się podstawą i regulatorem wzajemnych stosunków pomiędzy obywatelami we wszelkich tranzakcjach kredytowych i handlowych. Z chwilą wprowadzenia pieniądza złotego do obiegu winien on stać się zasadniczo prawnym środkiem płatniczym, banknoty zaś jedynie środkiem pomocniczym, przyjmowanym w obrotach według kursu dziennego za dobrowolną zgodą stron.

Taka reforma naszego systemu pieniężnego nie naruszając dotychczasowych zasad i stosunków prawnych uniemożliwi na przyszłość żerowanie wszelkiego rodzaju spekulantów na nienormalnych i nieustalonych stosunkach walutowych. Uzdrowi ona i ureguluje stosunki kredytowe, wzmoże oszczędność i pobudzi społeczeństwo do wytężonej pracy i zabiegliwej działalności gospodarczej. Ze względu na potrzeby obrotu pieniężnego, który wymaga daleko większej ilości środków obiegowych niż ta jaką możnaby uzyskać przez zamianę obcych walut na złoto, musiałyby oczywiście pozostać i nadal w obiegu obecnie kursujące złote papierowe. Jaki będzie ich los dalszy, byłoby to zależnem jedynie od polityki finansowej Banku Polskiego. Być może, że nawet kurs ich podniesie się, wobec ściągnięcia do kraju wielkich zapasów złota z zagranicznych banków, które nie miałyby już wówczas takiej swobody w spekulacji na kursie naszych pieniędzy, pozbawione części swych środków obrotowych. Gdyby jednakże nawet miał się złoty i nadal chwiać lub spadać w swej wartości, to w każdym razie nie wywoła to takiej katastrofy gospodarczej, jaką przeżywamy obecnie. Nie zachwieje to bowiem ani kredytem, ani oszczędności społeczeństwa. Ucierpią wówczas jedynie posiadacze gotówki płynnej w złotych papierowych, reszta jednakże społeczeństwa mając oparcie w mierniku złotym nie będzie narażona na niespodzianki i wstrząsy walutowe. Będzie miała możność pracować i rezultaty swej pracy gromadzić w postaci oszczędności.

Dlatego więc trzeba zerwać z systemem pieniędzy papierowych, a dać narodowi zdrowy pieniądz, którym dzisiaj może być tylko pieniądz złoty o pełnej wartości. Żadne inne środki i eksperymenty w tej dziedzienne nam nie pomogą. Jak zdrowa krew jest pod stawowym warunkiem zdrowia każdego organizmu, tak samo zdrowy pieniądz jest podstawą zdrowego życia pospodarczego. Na chorobę naszą nie pomogą żadne lekarstwa i środki zewnętrzne dopóki w organizmie gospodarczym krążyć będą zatrute soki w postaci złych środków obiegowych. Bez zdrowego pieniądza nie może być zdrowego życia gospodarczego, a bez zdrowego życia gospodarczego nie może istnieć i rozwijać się normalnie żadne społeczeństwo.

O tem powinni pamiętać wszyscy ci, którzy powołani zostali do kierowania życiem państwowem i gospodarczem narodu. Biada nam jeśli zlekceważymy te niezłomne podstawowe prawa rozwoju gospodarczego, gdyż pogwałcenie ich zemścić się musi na nas nieodzownie w bliższej lub dalszej przyszłości.

Sprawy polskie.

Polacy w Ameryce ofiarom zajść majowych.

Wychodźtwo polskie w Ameryce, wstrząśnięte do głębi wypadkami majowemi w Warszawie postanowiło przyjść z pomocą materjalną wdowom i sierotom po poległych w Rewolucji Majowej, bez względu na to, po której stronie walczyli. W tym celu wszczęto energiczną akcję.

Na wiecu polaków w Nowym Jorku zebrano na ten cel 1.700 dolarów.

Gazeta „Nowy Swiat“, wychodząca w New-York City drukuje list otwarty do wszystkich polaków, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych. List kończy się słowami.

„Rodacy nie mogliśmy brać czynnego udziału w tej walce o wewnętrzne wyzwolenie Polski. Nas tam nie było. Zastąpili nas ci, którzy nie obawiali się śmierci za Ojczyznę, którzy narażali świadomie swe dzieci na sieroctwo, pozostaty po nich wdowy i dzieci przeszło 100 osób znajduje się w szpitalach.

Niechaj więc nie cierpią nędzy głodu za tę ofiarę krwi.

Wzywamy was rodacy do składania ofiar na ten cel i to jaknajszybciej i jaknajwydajniej.

Składki pokwitowane będą w redakcji „Nowego Swiata“ przez komitet „Funduszu ratunkowego dla wdów i sierot po poległych w Rewolucji Majowej“.

Echa krwawych zajść w Gostyninie.

Komunikat urzędowy:

Dnia 22 bm. w Gostyninie na rynku podczas targu starszy postarunkowy Wiland usiłował odprowadzić do komendy policji niejaką Marjannę Komorowską za prowadzenie handlu nabiałem w niedozwolonem miejscu i stawianie oporu. W czasie szarpania Komorowska położyła się na ziemię i zaczęła krzyczeć. Na skutek tego incydentu powstało zbiegowisko, wśród którego rozeszła się pogłoska, że policjant pobił ciężarną kobietę i że z tego powodu nastąpiło rzekomo poronienie. Wkrótce zebrał się dość liczny tłum, który podszedł pod starostwo z żądaniem wydania starszego posterunkowego Wilanda. Starosta oświadczył tłumowi że starszy posterunkowy Wiland będzie niezwłocznie aresztowany i w razie ustalenia winy oddany pod sąd. Te zapewnienia starosty nie pomogły jednak i tłum przeszedł pod komendę policji, żądając wydania Wilanda i wyrażając zdecydowaną chęć dokonania nad nim samosądu. Podburzany przez jawnie agitujących nieznanych osobników tłum zaatakował lokal komendy przy pomocy kamieni i strzałów rewolwerowych. Kie-

dy już drzwi i okna zostały wyważone i frontowe pokoje komendy zdemolowane kamieniami, znajdujący się wewnątrz policji, stanęli wobec groźby opanowania komendy przez tłum i zawładnięcia zbrojowni, w której znajdowała się dość duża ilość karabinów policyjnych i amunicji, komendant policji dał rozkaz użycia broni. W rezultacie oddania salwę, 1 osoba z tłumu została zabita i 8 ranionych.

Po salwie tłum rozpierzchnął się i porządek w miasteczku został przywrócony. Bezzwłocznie po tych wypadkach starosta zarządził zbadanie Komorowskiej przez lekarzy. Lekarze stwierdzili, że poronienie nie miało miejsca i że żadnych obrażeń Komorowska nie odniosła. Na miejsce wypadku przrzybyły władze sądowe i prokuretorskie, które prowadzą energiczne śledztwo. Aresztowano dotychczas około 20 podżegaczy i uczetników zajścia.

Wystawa wynalazków.

Wystawa została otwarta dnia 19 bm. w obecności p. wiceministra Przemysłu i Handlu dr. Fr. Doleżała, marszałka Trąpczyńskiego, posłów Wierzbickiego, Drewnowskiego, oraz licznych przedstawicieli władz rządowych, woskowości, nauki dyplomajl, prasy i za proszonych gości.

W ciągu pierwszych dni przewinęło się przez wystawę przeszło 9 tysięcy zwiedzających.

Wielka ilość wystawianych eksponatów, oraz ich różnorodność jest dużą atrakcją dla publiczności warszawskiej.

Ciekawą jest maszyna „Huragan" polskiej konstrukcji, która usuwając walce oraz kamienie młyńskie tworzy prawdziwy przewrót w dziedzinie przemiału.

Dowcipnie skonstruowany jest statek p. Knoroza, służący oo pogłębienia rzek.

F. „Wos" wystawiła drzwi, zabezpieczające mieszkania przed włamaniem. zaś f. „Litwin i S ka" demonstruje kasety, chroniące przed złodziejami przy pomocy aparatu rtęciowego.

F. Lebiedziński wystawiła aparaty proekcyjne „Liliput" (inż. Sliwińskiego) pożyteczne dla szkół.

Dla uprzejemniania zwiadzającym czasu urządzane są liczne konkursy, zgadywanki i odczyty.

Firma „Pathe Baby" codziennie urządza zdjęcie filmowe dla pań, pilot Wovno demonstruje loty modeli samolotowych, firma „AEG" odkurza wszystkich.

Na sali odczytowej odbywają się ciekawe odczyty popularne ze wszystkich dziedzin.

Potężne „gigantofony" nadają audycję warszawskiego „broad castingu".

Jednym słowem wystawa przedstawia się okazale i jest ciekawą.

Sprawy polityczne.

Liczba bezrobotnych w Anglji.

Na mocy ostatnich urzędowych danych, liczba bezrobotnych wynosi 1.629 900. Liczba ta, nieobejmująca bezrobotnych w przemyśle węglowym, wykazuje zwiększenie o 349.530, w porównaniu do tegoż okresu w roku zeszłym, oraz o 20.781 więcej niż w tygodniu ubiegłym.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Teraz dopiero nadchodzą szczegóły o krwawych rozruchach komunistycznych w szeregu miast republiki niemieckiej podczas plebiscytu za wywłaszczeniem Hohenzollernów.

W Ammendorf i Osendorf wybuchły krwawe za burzenia. Z Hali przybyli członkowie Stahlbelmu w celu propagandy na siedmiu samochodach ciężarowych. Kiedy wracali po przeprowadzeniu agitacji, napadli na nich komuniści, obrzucając ich kamieniami. Wywiązała się ciężka walka. Wśród propagatorów zostało rannych 18 osób, z tego sześciu otrzymało ciężkie rany postrzałowe. Komuniści zabrali także kilkunastu rannych. Podobna walka odbyła się także w Stapelfeld, niedaleko Hamburga. Na placu boju zostało kilku dziesięciu rannych.

Jednocześnie dochodzą wieści o krwawych zaburzeniach pod Lipskiem, w Görlitz, w Duisburgu w Bonn.

Rozruchy chłopskie w Bolszewji.

„Gazeta Poranna" w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi z Witebska, że na tle niezadowolenia z nadmiernego obciążenia podatkami wybuchły tam poważne rozruchy chłopskie. Zbuntowani chłopi zamordowali kilkunastu urzędników, którzy przybyli na wieś, w celu ściągania podatków. Wysłano ekspedycję karną, która stłumiła bunt. Aresztowano 61 chłopów i oddano ich do dyspozycji sądu wojskowego. Czeka ich wszystkich kara śmierci.

Nadużycia kolejowe w Niemczech.

Śledztwo w sprawie nadużyć, dokonanych w niemieckiej dyrekcji kolei we Frankfurcie nad Odrą, przy budowaniu stacji granicznej w Neu-Bentchen zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano inspicjanta kolejowego Junglinga i radcę kolejowego Klipsa. Pozatem będzie pociągniętych do odpowiedzialności sześć firm budowlanych, które dopuściły się przekupstwa urzędników kolejowych.

Wiadomości kościelne.

Rzym.

Niezadowolenie w sferach rzymskiej arystokracji wywołał fakt nadania przez Papieża swojemu bratu Fermo Ratti'emu tytułu hrabiowskiego. Podkreślają tutaj, że od czasów Leona XII ani jeden Papież nie skorzystał z przysługującego mu prawa nadawania tytułów arystokratycznych swoim krewnym.

Chicago.

Jednym z doniośleższych momentów, związanych z odbywającym się wielkim katolickim kongresem eucharystycznym było udzielenie błogosławieństwa zebranym w olbrzymim stadjonie tłumom. W ceremonji tej brało udział 150 tysięcy osób, w czem 2 tysiące księży.

Drugi dzień kongresu eucharystycznego poświęcony był obradom kobiet. W parku Grandta zgromadziło się 125 tysięcy kobiet. Mężczyzn było tylko 5 tysięcy. Chór kobiecy, biorący udział w uroczystości składał się z 15 tysięcy kobiet, w tem 5 tysięcy zakonnic.

KRONIKA.

Dziś:	Jan i Paweł, mm.
26 6. 26.	Słońca wschód 3.40 zachód 20.24
	Księżyca wschód 21.9 zachód 4. 6
Jutro:	Władysław, kr. w.
27. 6. 26.	Słońca wschód 3.41 zachód 20.24
	Księżyca wschód 22.1 zachód 5. 9
Pojutrze:	Leon pp. w; Ireneusz, b. m.
28 6 26	Słońca wschód 3.41 zachód 20.24
	Księżyca wschód 22.41 zachód 6.24

Z miasta.

Chojnice, dnia 26 czerwca 1926 r.

— Porządek nabożeństw w farze. 7.30 Msza św. z polskiem kazaniem. 8.45 nabożeństwo niemieckie, 10 30 suma z polskiem kazaniem, 12.15 msza św. 3 po poł. nabożeństwo odpustowe niemieckie z wystawieniem i procesją.

O 9 msza św. w Szenfeldzie, o 10 30 w Moszczenicy.

— Zebranie Ligi katolickiej parafji chojnickiej oraz Towarzystwa misyjnego. Dnia 25 bm. o godzinie 20 tej odbyło się w auli szkoły powszechnej zebranie Ligi katolickiej parafji chojnickiej oraz Towarzystwa misyjnego.

Zebranie zagaił prezes Ligi p. insp. szkolny Grochowski wspólnem odśpiewaniem pieśni: „Serdeczna Matko "

Po przeczytaniu porządku obrad zebrania, przystąpiono do przeczytania protokółu z ostatniego zebrania miesięcznego przez sekr. Ligi kat. p. Weltera. Następnie udzielono głosu ks. prob. Makowskiemu, który wygłosił piękny, treściwy referat o znaczeniu misji ketolickiej u nas w Polsce, na kresach wschodnich, gdzie około 5 miljonów rusinów i ukraińców zbrodniczą ręką krwawych rządów cara, oderwano od kościoła rzymsko katolickiego, nasyłając popów agitatorów, którzy najrozmaitszemi skarbami starali się przeciągać na prawosławie unitów wiernych kościołowi rzymskiemu.

Przemówienie ks. prob. Makowskiego trwało przeszło godzinę i nagrodzone zostało hucznymi oklaskami licznie zebranych członków i sympatyków.

Po wykładzie księdza prob. Makowskiego, p. insp. szkolny Grochowski przeczytał zebranym list misjonarza, w którym autor opisuje swój pobyt pomiędzy trędowatymi, przedstawiając w najokropniejszy sposób ich nędzne życie i kalectwa, spowodowane tą okropną i nieuleczalną chorobą

Jedyną pociechą w ich życiu, jest gorąca modlitwa, gdzie na głos dzwonu kaplicy spieszą wszyscy: starzy i młodzi, niewiasty i dziewczęta, nie bacząc na swe kalectwa, na rany, czołgając się przed tron Pana, szukając ukojenia w gorących modłach.

Dalej nastąpiło sprawozdanie kasowe przez skarb. p. Stamma. Zaznaczyć trzeba, że Liga katolicka umożyła składki członkowskie w ten sposób, że każdy z poszczególnych członków zamiast składki członkowskiej zobowiązuje się kupić jeden egzemplarz miesięcznika „Liga Katolicka" za 20 groszy i przez stałe zakupywania wymienionego pisma pozostaje czynnym członkiem „Ligi Katolickiej".

W wolnych głosach przemawiali: ks. prob. Makowski oraz pp Grochowski i Stamm.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął zebranie o godz. 21.30 prezes Ligi p. insp. Grochowski, słowem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus."

— Klub Żeglarski Chojnice. Polski Związek Żeglarski z siedzibą w Warszawie urządza w dniach 27. 29. bm. w Chojnicach na jeziorze Charzykowskim. II. swoje regaty związkowe. Przyjazd swój zapewnili z Warszawy: Oficerski Jacht Klub, Polski Jacht Klub Akad. Klub Sport. sekcja żeglarska i z Gdańska I. Polski Yacht Klub. Klub nasz przy tej sposobności urządzi w niedzielę dnia 27-go bm. uroczystość puszczania wianki wedle porządku podanego na oddzielnych programach.

W poniedziałek przeprowadzi się biegi eliminacyjne dla klubów zamiejscowych. Dla uczczenia gości odbędzie się tegoż dnia wieczorem raut w lokalach p. Kaletty.

W wtorek zaś po poł. odbędą się regaty, potem nastąpi rozdanie nagród.

Gości i kolegów sportowych witamy w naszem mieście jaknajserdeczniej.

Sz. Publiczność wzywamy do wzięcia licznego udziału w uroczystościach klubu żeglarskiego.

— W sprawie obchodu 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki odbyły się w dniu 14 i 22 bm. zebrania reprezentantów władz i towarzystw miejscowych.

Uchwalono pamiętny dzień 150 tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki obchodzić uroczyście w dowód hołdu i wdzięczności naszej dla narodu amerykańskiego.

Program obchodu ustalono jak następuje:

1) W niedzielę, dnia 4 lipca br. po ukończonem nabożeństwie o godz. 13 tej zebranie się repre zentantów władz oraz towarzystw miejscowych na rynku przed ratuszem.
2) Przemówienie p. burmistrza Dr. Sobierajczyka z balkonu ratusza.
3) Uroczysty pochód z rynku następującemi ulicami: Młyńską, przez plac Jagielloński, Człuchowską przed gmach Starostwa, Gdańską do placu Królowej Jadwigi.

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.



Dobry wieczór! Witajcie mi, moi drodzy!

Po raz ostatni gawędzę dziś z Wami!

Stosunki tak się ułożyły, że opuszczam Chojnice;

Panie starszy, proszę o trzy piwka!

Mówi się ogólnie, że prasa jest siódmą potęgą świata!

I zaiste, prasa to potęga, to moc, to siła!

W dzisiejszych czasach — życia bez prasy wogóle wyobrazić sobie nie można!

Są wprawdzie jeszcze jednostki, obywające się bez gazety, lecz liczba takich jednostek stale się zmniejsza!

Mamy prasę dobrą i prasę złą!

Prasa dobra poucza, uszlachetnia, kształci!

Prasa zła psuje, gubi, niszczy!

Prasa dobra wskazuje drogę prawą, uczciwą, i szlachetną, po której ludzkość kroczyć powinna!

Niema zaś większego zła na świecie, jak prasa zła! Ona to prowadzi ludzkość na manowce!

Niewielka jest liczba ludzi dobrowolnych!

Trudno zwykłemu śmiertelnikowi stać się aniołem!

Lecz redaktor ma specjalne posłannictwo! Winien on dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, co pisze, i jakie skutki to jego pisanie za sobą pociąga!

Krytyka jest jego strawą codzienną! Krytyka jest jego dziełem! Krytyka jest jego obowiązkiem!

Lecz krytyka winna być rzeczową, bezstronną i sprawiedliwą!

Krytyka może być cierpką, lecz tylko wtedy, gdy dobro ogółu tego wymaga!

Redaktor nie powinien kierować się żadnemi względami osobistemi!

Cokolwiek czyni, musi pytać się swego sumienia i ciągle mieć na uwadze dobro ogółu, któremu służy!

Wszystkie inne względy i względziki dla niego nie istnieją i istnieć nie powinny!

Zdaje mi się, przyjaciele, że kiedykolwiek się spotkaliśmy i omawialiśmy różne bolączki naszego życia publicznego, od tej zasady nigdy nie odstąpiliśmy!

Poddawaliśmy nieraz surowej krytyce tych, którzy na nią zasługiwali, lecz nigdy krzywdy nikomu nie wyrządziliśmy!

W gawędach naszych spraw osobistych nigdy nie poruszaliśmy świadomi swego posłannictwa i wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa!

Naszą myślą przewodnią była zawsze dążność do dobrego, było dobro ogółu, była sprawa katolicka, sprawa polska i narodowa!

Nigdy też nie wysuwaliśmy dzielnicowości wiedząc o tem, że dokonany ongiś na trzy części rozbiór Polski był szatańskim posiewem naszych wrogów, którzy w ten sposób chcieli nas odsunąć od siebie tak, aby własna matka nas nie poznała!

I niestety, ten posiew szatański, wydał szatański owoc, który nas często gubi i dzieli!

Uczciwemu dziennikarzowi nie wolno rozdmuchiwać tego przekleństwa niewoli, jakie na nas w tej postaci spadło! Raczej musi on je zacierać!

I pod tym względem, przyjaciele, mamy czyste sumienie!

Wiem, że gawędy nasze zyskały wielu przyjaciół i zwolenników! Z pewnością odczuwać oni będą brak naszego ciepła i naszych słów życzliwych, acz nieraz cierpkich!

Lecz trudno, „taki los przypadł nam, że dziś to ja, a jutro tam"!

Tym wszystkim, którzy stale okazywali mi życzliwość, czy to słowem czy pismem, serdeczne składam dzięki!

I jedno mam tylko życzenie: stójcie twardo przy sztandarze narodowym i nigdy sztandaru tego nie splamcie!

Wy zaś, Zamroczyński i Filutowski, którzy tu nadal pozostaniecie, pilnujcie tego sztandaru i pamiętajcie o wielkich słowach księcia Józefa Poniatowskiego: Honor i Ojczyzna!

Panie starszy, płacę!

No, a teraz żegnam was, przyjaciele, dajcie gęby!

Bądźcie przekonani, że nieraz wspominać was będzie

Wasz

OJCIEC BIBUŁA.

Ewangelja.

W on czas: mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym, nie będziesz zabijał: a ktobykolwiek zabił będzie winien sądu. A Ja wam powiadam: iż każdy, się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu, radą; będzie winien rady. A ktoby rzekł głupcze: będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza: a tam wspomniesz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim: a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

Nauka.

Jako to była sprawiedliwość faryzeuszów?

Sprawiedliwość ich okazywała się tylko w nauce i w słowach, a nie w uczynkach. Przeto Zbawiciel mówi o nich: Na stolicy Mojrzeszowej zasiedli doktorowie i faryzeusze. Cokolwiek wam powiedzą, czyńcie, ale nie postępujcie według uczynków ich, bo oni mówią, ale nie czynią.

Nadto faryzeusze przekładali ustawy starszych swoich nad przykazania Boże, za co ich Chrystus Pan strofuje temi słowy: Wyniszczyliście przykazania Boże dla ustaw waszych.

Oni przestępowali w Zakonie większe i poważniejsze rzeczy. a mniejsze zachowywali z jak największą ścisłością.

Biada wam, powiada Pan Jezus, piśmienni i faryzeusze, którzy dajecie dziesięcinę z anyżu, mięty i kminu, a co większego w Zakonie opuszczacie, jako sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę Toć było czynić trzeba i onego nie opuszczać. Przytem wszystko oni dla tego czynili, aby ich ludzie widzieli.

Cała ich sprawidliwość zasadzała się tylko na uczynkach zewnętrznych. Dla tego Zbawiciel gromi ich słowy: Biada wam piśmienni i faryzeusze, iżeście podobni grobom pobielanym, które zewnątrz są piękne, ale wewnątrz pełni kości i wszelakiego plugastwa.

Nakoniec sprawiedliwość ich ręce tylko, a nie myśli hamowała, bo mniemali że do niczego więcej nie byli obowiązani, tylko aby się wstrzymać od zewnętrznych złych czynów, ale w myślach i żądaniach swoich grzechu mieć nie chcieli. Wiedzieli np że się nie godzi cudzołożyć, kraść, ale mieć żądze i wolę potajemną na cudzołóstwo lub kradzież, czy na zabicie, póki ta żądza do skutku nie przyszła, tego za grzech nie mieli.

Owóż Zbawiciel nasz nauczył, że taka sprawiedliwość nie jest dostateczną dla dostąpienia królestwa Bożego, ale potrzeba, aby sprawiedliwość nasza była obfitszą, i uczynki lepszemi. Amen.

Czego pragnę.

Pragnę, żeby Pan Bóg dobry
Dawał zawsze urodzaje
I oddalał od nas wszystko,
Co niekiedy zły czas daje.

Pragnę, by nam szczęścił w pracy,
W naszych chatach i na roli,
By udzielał sił i zdrowia.
Od nieszczęsnej chronił doli.

Pragnę, aby na pociechę
Krzepko rosła dziatwa hoża,
Aby chlubą była naszą
By jej strzegła łaska Boża.

Pragnę, żeby wszyscy ludzie
Nie wiedzieli, co zmartwienie
A w spokoju czcili Boga,
Co nam daje życie mienie.

Przedewszystkiem jednak pragnę
Sercem całem duszą tkliwą,
By Ojczyzna, którą kocham,
Była dzielną i szczęśliwą.

Aby się w niej dobrze działo,
By nie myślał nikt o szkodzie,
Aby wszyscy pracowali
Nad jej szczęściem w bratniej zgodzie.

By nam z pod nóg nie znikła,
Jak jesteśmy rodakami
By ją zdobił blask i chwała
Jako ongi przed wiekami

Legenda Eucharystyczna.

W kilku miejscowościach Francji, a także i w Hiszpanji znany jest gatunek fasoli pod nazwą „fasoli Przenajświętszego Sakramentu". Jak powstała ta nazwa, opowiada następująca legenda:

Dnia jednego szedł katolicki kapłan z Przenajświętszym Sakramentem do konającego. Kapłana poprzedzał kościelny ubrany w komżę, z dzwonkiem w ręku. Słysząc głos dzwonka, pobożny ludek wychodził ze swoich domów, by oddać cześć Zbawicielowi. Wielu z nich nawet otoczywszy gromadką Boga w Najśw. Sakramencie, towarzyszyło Mu w procesji do konającego. Kapłan spieszył się widocznie, przyciskał do piersi święty Wiatyk i prosił gorąco Dobrego Pasterza, ażeby nie pozwolił zginąć Swojej owieczce, zanim jej nie nakarmi Chlebem żywota

By zyskać na czasie (chory mógł lada chwila zakończyć życie), chciał kapłan skrócić okrężną drogę i przejść przez łan zboża, który dość długo omijać trzeba było. Mała procesja wchodzi na łan, co kołysał się jak morze złotą falą pszenicy, a szafirowe bławatki i białe rumaki pochylały promieniste główki, jakby chciały złożyć plon swojemu Panu.

Wtem z oddali doleciało głośne wołanie. To właściciel pola, widząc, że procesja wchodzi na łan jego, biegł co tchu starczy, ażeby przeszkodzić temu.

— Na to nie pozwolę — wołał — zboże padnie pokotem i już się nie podniesie. Zawracać na otwartą drogę!

Kapłan skierował procesję na pobliski gościniec Wtem przybiega do księdza człowiek, sąsiad owego właściciela łanu i prosi pokornie:

— Proszę księdza proboszcza przejść przez moje pole. Będzie to dla mnie wielkie szczęście. Bo choćbym na tem był trochę stratny — nic to nie zaszkodzi. Jezus rozsiewa szczęście, kiedy jeno przyjdzie!...

Gromadka weszła na zagon, zasiany fasolą. Było to jedyne źródło dochodu zacnego wieśniaka. Mimo to głęboko wierzący ów człowiek widział w tem największe swe szczęście, że mógł coś Bogu poświęcić. Łodygi fasoli, chwilowo zgięte, podniosły kwieciste głowy i jakby zbudzone ze snu witały z podziwieniem swojego Stwórcę. Wnet spostrzeżono, że kwiatów przybywa coraz więcej i że zbiór zapowiada się obfity. Zagon fasoli przyniósł zbiór trzy razy bogatszy, aniżeli zwyczajnie, podczas gdy łan sąsiedni pszenicy zniszczyła śnieć doszczętnie.

Ziarnka fasoli, które wyrosły na polu błogosławionem przez Pana, miały znak, podobny do promienistej monstrancji. Dlatego nazwano je „fasolą Przenajświętszego Sakramentu". Widzieć można tę fasolę w kilku miejscowościach, a każda z tych miejscowości utrzymuje, że tam zdarzył się cud, o którym dzie podanie z pokolenia na pokolenie.

Do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Gdy Twa duszyczka jak gołąbka biała
W rajskie przybytki odlecić już miała,
Przyrzekłaś spuszczać z nieba na ziemiany
Deszczyk różany.

I dotrzymujesz nam danego słowa,
Boś do wspierania nędz ludzkich gotowa,
Zsyłasz na prośby wszechkrajów, wszechludów
Deszcz Twoich cudów.

Przez Ciebie biedak hojnie wsparcie bierze,
Ty niedowiarka utwierdzasz we wierze,
Ty niejednego sprowadzasz zbrodniarza
Do stóp Ołtarza.

Leczysz niemocnych, nawracasz błądzących,
Godzisz małżonków w niezgodzie żyjących,
Uczysz miłości bliźniego i Boga
Tereso droga!

Ludzkość dziś w służbie całą pogrążoną,
Dżumą niewiary srodze zarażoną,
Łaknącą tylko zabawy i chleba
Zawracasz do nieba.

Prostoty pełna i wiary dziecięcia
Weź i nas w swoje Tereso objęcia,
W walce o niebo wspieraj nas na ziemi
Prośbami swemi.

Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W starej Polsce, chcąc kogo bliżej poznać, pytano naprzód; „Kto go rodzi"? czyli z jakich pochodzi rodziców?

Na pozór może wydać się to się szmiesznem, bo z najlepszych rodziców wychodzą czasem liche dzieci, a na odwrót z marnych rodziców wyrastają niekiedy bardzo zacni i uczciwy potomkowie. Ale zazwyczaj jacy rodzice takie bywa potomstwo, co lud nasz wyraził w starych prostych przysłowiach:

Jakie drzewo, taki klin,
Jaki ojciec taki syn,
Jaka mać, taka nać.

Sprawdziło się to także bardzo wyraźnie na naszej świętej Teresie. Została święta bo miała świętych rodziców. Rodzice jej drogę do świętości wskazali i ułatwiali swym przykładem, swą zachętą i najtroskliwszem wychowaniem.

Ojciec jej Ludwig Martin ur. 1823 w Bordeaux chciał się poświęcić za młodu całkiem Bogu na służbę w stanie zakonnym. Odbył w tym celu daleką podróż do Normanji, gdzie w domu rodzicielskim młodość przepędzał, udał się potem do Szwajcarji i zapukał do

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

121)

— A pani także zdejmie maskę? — spytał Maurycy tonem namiętnym. — Pozwoli mi pani zachwycać się temi rysami, które tak uwielbiam?

— Dobrze! — szepnęła Walentyna.

Maurycy zdjął maskę.

Wiemy, że był bardzo przystrojny. Walentyna poczuła, że serce jej mocniej, niż kiedykolwiek bić zaczęło.

Oczy jej utonęły w płonących źrenicach młodzieńca.

Uśmiech przemknął po ustach Maurycego. Pomyślał sobie:

— Grać komedję miłości bardzo przyjemnie ale nie zawadziłoby jednak widzieć twarzy tej, która jest przedmiotem mych zapałów.

I wyciągnął rękę ku masce, ażeby ją Walentynie zdjąć. Pani Bressoles nie dozwoliła tego jednak i sama zdjęła białą atłasową półmaskę.

Maurycy drgnął, zdumoniy pięknością której kusicielskiego wdzięku wcale nie przypuszczał.

W tej chwili dwa razy zapukano do drzwi loży. Walentyna zerwała się z kanapki i odskoczyła od Maurycego.

XXVII.

Gdy w loży Maurycego odgrywała się powyżej opisana scena, inny epizod odgrywał się w innej stronie sali.

Piotr Lartigues przystąpił do czarnego domina w masce z czerwoną koronką, która okrągłem okienkiem wyglądała na salę.

Verdier znajdował się właśnie przy nawpół otwartej loży, gdzie się zebrały jakieś maski i kłóciły się zawzięcie.

Udawał, że cała uwagę zwraca na tę sprzeczkę, lecz starał się nie spuszczać z oczu ani domina, ani Lartiguesa.

Ten poszedł do nieznajomej i bardzo poufale objął ją wpół.

Zaczepiona obróciła się w mgnieniu oka i zmierzywszy pogardliwym wzrokiem zbyt zuchwałego galanta, zawołała:

— Co znaczy to zuchwalstwo? Idź pan sobie widocznie za kogo innego mnie pan bierze.

Odpowiedź ta wcale nie onieśmieliła Lartiguesa.

— E! piękna pani — odrzekł, nie dbając o zmianę głosu. — Czego się tak bać zaraz bez żadnego powodu? Na maskaradzie wiele rzeczy uchodzi i zbyt okrutna skromność wcale tu nie na miejscu. Pani jesteś sama i ja sam. Możemy być dla siebie towarzystwem. Zgoda?

Aime Joubert chciała czemprędzej odejść, nie chcąc słuchać zuchwalca, ale głos jego przykuł ją na miejscu.

Dreszcz przebiegł po jej ciele, serce zabiło z siłą straszną Krople potu wystąpiły na czoło.

Tego wrażenia Lartigues nie zauważył, ale nie uszło ono uwagi Verdiera.

Aime Joubert milczała. Gdyby w tej chwili maskę z niej zdjęto, twarz jej wydałaby się straszną.

Nie słuchała, có mówił Lartigues, nie słyszała jego słów.

Ją uderzał tylko dźwięk tego głosu, co rozlegał się w jej uszach, jak dzwon pogrzebowy.

Zęby szczekały jej z przerażenia. Mówiła sobie w myśl.

— Przecież nie śpię.. przecież nie zwarjowałam. to mówi on.. to on!... Lartigues! Niepodobna, ażeby kto inny miał taki głos, jak on!

Wspólnik Verdiera mówił dalej:

— Dlaczego piękne domino milczy? Pewny jestem, że jesteś pani cudną. Bądźże grzeczną i odpowiadaj mi... Chodzi tu o sto luirów i założyłem się, że pani jesteś kobietą uczciwą, żeś mężatką i żeś przyjechała tu po to jedynie, ażeby męża złapać na gorącym uczynku, nieprawdaż, wygrałem, czy przegrałem?

W ciężkim była agentka położeniu.

Jak najzupełniejsza miała pewność, że przed nią stoi Lartigues, śmiertelny wróg, którego od tak dawna szukała, którego znaleźć pragnęła za jaką bądź cenę.

Tuż przy niej był i nie mogła nic z nim uczynić, bo dobrowolnie rozstała się z pomocnikami swymi, Joudeietem, Martelem. Sylwanem Cornu i Galoubetem.

Drżąc z przerażenia, wzięła pod rękę człowieka, w którym poznała Lartiguesa.

— Przekonam się, czy się nie mylę — pomyślała — Nędznik, który mię zgubił, miał bliznę na wielkim palcu u lewej ręki.

I zmienionym zupełnie głosem wyszeptała;

— A! pan się założyłeś, że jestem mężatką i przyjechałam tu jedynie z zazdrości?

— Tak, i cóż wygrałem?

— Być może.

— To nie odpowiedź!

— A co mówił pański przeciwnik?

— Że pani szuka przygód. Cóż przygód?

Zamiast odpowiedzi, Aime Joubert spytała.

— Zakład o sto luidorów?

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)

furty klasztornej z prośbą o przyjęcie. Odmówiono mu jedynie z powodu braku znajomości łaciny.

Matka św. Teresy Lelja Guerin również jako młoda panienka pragnęła wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, ale przełożona nie chciała jej przyjąć, nie znajdując w niej wyraźnych oznak powołania. Przyjęła to z pokorą jako wskazówkę z nieba i pełna prostoty i niewinności modliła się odtąd: „By spełnić Twą świętą wolę, Panie, wstąpię w związek małżeński, lecz proszę daj mi dożo dzieci, a niechaj wszystkie Tobie będą poświęcone".

Wysłuchał Pan modlitwy pobożnej oblubienicy i obdarzył ją dziewięciorgiem ślicznych dziatek, które od pierwszej chwili urodzenia zostały poświęcone przez matkę Królowej Niebios.

Gdy już 4 dziewczynki były na świecie, rodzice poczęli błagać Boga o małego misjonarza. I dał im Pan synka, lecz zaledwo na chwilę rozradował serce pobożnej rodziny, bo po pięciu miesiącach ziemskiego wygnania uleciał do niebieskich przybytków. Nastąpiły nowe prośby, gorętsze do pierwszych, chciano koniecznie wyprosić kapłana, misjonarza. Ale myśli Pańskie nie są myśli nasze, drogi Pańskie nie są drogi nasze. Przybył drugi Marja Józek, nadzieja wszystkich, niestety po upływie zaledwie dziesięciu miesięcy także połączył się z braciszkiem i dwoma siostrzyczkami w ojczyźnie niebieskiej.

Stało się! Rodzice pogodzili się z wolą Bożą, nie prosili więcej o misjonarza. O gdyby mogli byli przewidzieć wówczas przyszłość, jaką radością zapełniłyby ich serca! Ich córka św. Teresa od Dzieciątka Jezus stała się wielkim misjonarzem. Kto jej czarowi ulegnie, nie pozostanie już obojętnym, ani w grzechu.

Dom ich zdobiły wielkie cnoty chrześciańskie; ich życie cechowała skromność i prostota. Pani Martin nie marzyła o szczęściu ziemskim dla swych dzieci, ale sięgała wzrokiem wyżej. Po śmierci czworga mówiła: „Czworo mych dzieci są już dobrze umieszczone i te drugie pójdą także do Królestwa niebieskiego, bogatsze w zasługi, gdyż będą dłużej walczyły.

Gdy jej bratowej zmarło niemowlę, tak ją pocieszała: Kiedy zamykałam oczy mym dzieciom, czułam wielką boleść, lecz boleść poddaną woli Bożej. Nie żałowałam cierpień dla nich poniesionych. Mówiono mi: „lepiej było nie mieć tych dzieci". Nie chciałem słuchać takiej mowy. Czyż można kłaść na jedną szalę ból i cierpienie moje jako matki ze szczęściem wiecznem swych dzieci? Zresztą nie utraciłam ich na zawsze. Życie jest krótkie, pełne smutku; odnajdę me maleństwa w niebie".

Rodzice świętej Teresy byli bardzo miłosierni. Prawda, że byli to ludzie średnio zamożni, ale i tacy nie zawsze bywają miłosiernymi. Hojnie wspomagali biednych i nieszczęśliwych zajmując się nimi nieraz osobiście. Na rozszerzanie wiary w krajach pogańskich przeznaczali znaczną sumę ze swych dochodów.

Jakże tkliwą pobożnością odznaczali się względem Najśw. Sakramentu.

Opowiada św. Teresa, że kiedy będąc dzieckiem kilkoletniem chodziła z ojcem na przechadzkę, zawsze wstępował z nią ojciec do jednego albo dwu kościołów żeby odwiedzić P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie.

Gdy ojcu objawiła, że chce wstąpić do zakonu Karmelitanek, a miała wówczas lat 15, ojciec nie dał się długo prosić o zezwolenie. Rozpłakał się, prawda zwrócił jej uwagę, że jest za młoda na powzięcie takiego zamiaru, ale dał się wkrótce przekonać, choć już miał kilka córek zakonnicami. Mówił do niej jak święty, według jej własnego wyrażenia i starał się jej dotąd ułatwić wykonanie tego zamiaru, jak o tem będzie mowa później. Matka wówczas już nie żyła.

I czyż z tego krótkiego opowiadania nie można już nabrać dostatecznego pojęcia o cnocie i pobożności rodziców św. Teresy?

Czy nie są oni wzorem i przykładem dla dzisiejszych rodziców w wychowaniu dziatek?

Oni pragnęli dzieci, modlili się o nie, po to, aby je wychować dla Boga, aby je poświęcić Bogu na służbę. A ileżto dzisiejszych ojców i matek boi się i unika potomstwa, uważają je za ciężar i kłopot?

Oni się nie lękali licznego potomstwa, uważając je za szczególne błogosławieństwo Boże, pracowali wcześnie nad dobrem wychowaniem dzieci, świecili im na każdym kroku dobrym przykładem.

I dał im Pan Bóg tę łaskę, że doczekali się pociechy i chluby ze swoich dzieci, a jedną z córek wychowali na świętą, która dziś jaśnieje w niebie i na ziemi cnotami swemi i rozsławia po całym świecie ich imię!

A ileżto dzisiejszych rodziców nie troszczy się o dobre wychowanie nawet swych jedynaków lub jedynaczek! pozwalają im na wszystko, gorszą ich nieraz swym przykładem! Bogu żałują oddać swe dziecko na służbę i powołanie do zakonu lub kapłaństwa tłumią w duszy dziecka wszelkiemi sposobami!

P. Bóg chce przez rozszerzanie wiadomości o życiu św. Teresy od Dzieciątka Jezus i przez cuda jej przyczyną zdziałane dzisiejszym rodzicom postawić rodziców tej Świętej jako wzór i przykład do naśladowania.

Oby trafił do ich serc i umysłów, a będzie to jedną z najcenniejszych róż, jakie im niesie w darze ta nowa wielka Święta!

Św. Alojzy Gonzaga wyznawca.

Patrz młodzieży chrześcijańska na piękny wzór św. Alojzego, który Kościół św. dał ci za twego patrona, i ucz się od niego, jak żyć w młodości, aby się podobać Panu Bogu i ludziom.

Św. Alojzy pochodził wprawdzie z rodu książęcego Gonzagów, lecz ziemskie godności i honory poczytując za marności, zwykł był mawiać: „Prochem nędznym jesteśmy wszyscy, książę nie różni się od najuboższego człowieka, bo przed Bogiem wszyscyśmy równi, a ten tylko jest wyższy, co więcej sobie zasłużył dla królestwa.

Św. Alojzy już od dzieciństwa wielką okazywał miłość ku Panu Bogu, którą potwierdził miłością bliźnich, będąc bardzo miłosiernym dla ubogich. Jest to dobry znak dla rodziców, jeżeli dziecko okazuje litościwe serce i chętnie się dzieli czy chlebem czy inną jaką strawą z ubogimi, rodzice cieszyć się powinni takiemu dziecku i pochwalać jego miłosierdzie.

Zapałem miłości ku P. Bogu uniesiony w bardzo młodym wieku przed obrazem Matki Boskiej w jednym kościele w mieście Florencji uczynił ślub czystości, którą do śmierci zachował i żadną nawet myślą lubieżną nie splamił. Ale też nie zaniechał używać środków do zachowania tej cnoty potrzebnych. Czuwał najprzód nad swemi zmysłami, wiedząc że przez nie wszystko złe do serca wchodzi. Zatykał wiec uszy na wszelkie mowy, mogące obrazić cnotę i czystości i był bardzo powściągliwy w spojrzeniach, mianowicie na niewiasty. Drugą obroną jego czystości była modlitwa i pobożne rozmyślanie.

Porządek jego dnia był taki: rano zwykle godzinę spędził na rozmyślaniu, potem ustnie się modlił kilka mszy św. wysłuchał, czytał następnie żywota Świętych Pańskich lub inne budujące książki i młodym chłopcom wykładał naukę religji. Wieczorem znowu dwie godziny modlitwie poświęcał, a o północy jeszcze do rozmyślania wstawał. Rozmyślania i modlitwy taką go słodyczą niebieską napełniły, że z wdzięczności ku Panu Bogu za tę łaskę rzesistemi zalewał się łzami.

Najmilszą jego rozkoszą było przystępowanie do Najśw. Sakramentu i to była zabawa o której jedynie myślał i lubił rozmawiać. Mówiono też o nim z tego powodu, że to jest człowiek bez ciała albo anioł w ludzkiej postaci. Takiego świętego młodzieńca wybrał sobie Pan Bóg na wyłączną dla siebie usługę. Św. Alojzy idąc za natchnieniem Boskiem w szesnastym roku życia postanowił rozstać się z tym światem i wstąpić do zakonu. Wybrał sobie zakon Jezuitów, którzy położyli sobie za zadanie kształcić i wychowywać młodzież i nawracać heretyków i pogan.

Udał się więc do Rzymu, gdzie został przyjęty do nowicjatu w zakonie Jezuitów. Nowicjat jest w każdym zakonie i każdy wstępujący do Zakonu musi wprzód, nim zostanie zakonnikiem, być przez pewien czas w nowicjacie. Jest to szkoła, w której uczą tego wszystkiego, co zakonnik znać i umieć powinien i zarazem przekonują się czy nowicjusz czyli chcący zostać zakonnikiem posiada przymioty i zalety każdemu zakonnikowi potrzebne. Gdy starsi w zakonie uznają że nowicjusz posiada już dostateczną naukę i oznacza się dobrem prowadzeniem się i zdatnością, wtenczas dopiero pozwolą mu złożyć śluby zakonne, tj. ślub dożywotniej czystości, dobrowolnego ubóstwa i posłuszeństwa bez granic duchownej władzy.

Jeżeli wśród świata odznaczał się święty Alojzy wielką świętobliwością, to w zakonie zajaśniał taką świętością, że umyślnie zbiegano się tam, kędy miał przechodzić, aby mu się przypatrzeć. Patrząc nań, myśleli że anioła mają przed oczyma. Ojcowie Jezuici cieszyli się, że nabyli tak godnego członka i po niedługim czasie mógł św. Alojzy złożyć śluby zakonne.

Atoli krótko tylko radowali się tym drogim nabytkiem. Kiedy bowiem 1891 r. wybuchło morowe powietrze w Rzymie, św. Alojzy, usługując chorym, zaraził się i usechł niespodziane jak ten kwiatek będący ozdobą zakonu.

Za wzorem św. Alojzego: Bądź czystym i niewinnym młodzieńcem! Módl się szczerze, umartwiaj twe ciało czytaj pobożne książki, abyś zachował czystość i niewinność życia.

Wesoły kącik.

Wytrzymały palacz.

— Czy pan nie dostaje bólu głowy od tej wstrętnej kapusty, którą pan kurzy w tych monopolowych?

— Ja nie, tylko moja żona. —

Pożyteczniejsze bydlę.

— Ileśta, kumie dali za tego kunia?

— Ano, ze trzysta złotych

— Ho! ho! Kawał grosza. Za taki piniądz to w Warszawie samochód kupić można.

— Może ta i kupi, ale zawdy wedle nawozu, to kuń je lepszy.

Wyrachowany.

— Chciałem poprosić pana sędziego o przyspieszenie mojego wyroku.

— Cóż oskarżonemu na tem zależy?

— Teraz jest już godzina 11, a jeżeli mam pójść do kozy, to chciałbym jeszcze trafić tam na obiad.

W sklepiku.

— Zdaje się, że teraz mleko jest znacznie lepsze.

— Cóż dziwnego? Przecież woda znów zdrożała.

— Tak!

— I chcesz pan sto luidorów wygrać?

— Chcę wygrać głównie dla satysfakcji, bo jestem bogaty i jeżeli dzięki pani wygram zamierzam prosić panią, ażeby mi wolno było podzielić wygraną pomiędzy nami.

— To on! To niezawodnie on! Niepodobna, ażeby dwóch ludzi miało jednakowy głos, a jego głos nie zmienił się po latach dwudziestu trzech.

Lartigues pytał dalej.

— I cóż zgoda? Wygrałem, podzielimy się.

XXVIII.

Wszystko zawisłem było Aime Joubert od przedłużenia rozmowy.

Kto wie, czy który agent nie przyjdzie jej nie spodziewanie na pomoc, jeśli skorzysta na czasie? W tym celu zapytała:

— No, przypuśćmy, żeś pan wygrał, ale kto tego dowiedzie?

— Pani zapewne nie — odpowiedział Lartigues.

Agentka potrząsnęła głową.

— Moje zapewnienie niczego jeszcze nie dowiedzie. Pański przyjaciel ma prawo nie wierzyć memu słowu i zażądać innych dowodów.

— No, to zdejm pani maskę, weźniemy za pośrednika pierwszego, kto się pani ukłoni.

Aime Joubert wzruszyła ramionami.

— Szalona propozycja! — rzekła.

Czyż pan rzeczywiście przypuszczasz, że przyjechawszy tutaj śledzić mego męża, zgodzę się na zdjęcie maski przed pierwszym lepszym; zresztą zakład pański jest tylko pozorem, który mnie jednak nie wywiedzie w pole.

— Pani mnie podejrzewa? — spytał Lartigues zdumiony wielce.

— Że mnie pan namawia po to zdjąć maskę, ażeby się dowiedzieć, czy młoda jestem i przystojna

— Pewny jestem, że naprzód odgaduje.

— Co za dowód?

— Serce moje bije przy pani silniej, a tegobym nie doznał, gdybyś pani była brzydka, takie wrażenie nigdy mnie jeszcze w życiu nie zawiodło.

Agentka wybuchła śmiechem.

— Doprawdy! — zawołała. — Szczególny pan jesteś w swoich latach, unosisz się, jakby jaki młody człowiek!

— A skąd pani wie, że nie jestem młody? — żywo zapytał Lartigues? Czy pani mnie poznaje po głosie, po mych włosach?

— Nie tylko widzę pan, ja wiem, że pan przystojny.

— Po trochu, a nawet więcej jeszcze, gdyż przy swym podwójnym wzroku, o którym mówiłam rozróżniam rysy pańskie pod maską i postać pańską pod zasłaniającem ją dominem. Gdybym się postarała, łatwoby mi poszło mówić z panem o pańskiej przeszłości i przyszłości.

— To niemożliwe.

— Zaraz panu dam dowód. Proszę o rękę.

— Którą? — spytał Lartigues ze śmiechem.

— O lewą. Niech pan mi da rękawiczkę.

Wspólnik Verdiera ściągnął rękawiczkę i wyciągnął do zamaskowanej kobiety rękę białą wydelikatnioną, której jednak krótkie i grube palce znamionowały złe popędy.

Aime Joubert schwyciła za tę rękę i nie mogła się powstrzymać od lekkiego dreszczu.

— Blizna jest tu — pomyślała to on — mamgo — ujść mi nie powinien.

— I cóż pani mówi na rękę? — zapytał.

— Bardzo wiele.

— Chętniebym się czegoś dowiedział.

— Ma pan lat przeszło pięćdziesiąt, włosy siwawe i kędzierzawe, wieleś pan podróżował i jesteś bardzo namiętny.

— I cóż więcej? — zapytał Lartigues zaciekawiony i zdumiony.

— Więcej nie mogę panu powiedzieć, przynajmniej tutaj.

— A gdzie pani powie?

— W takim miejscu gdzie będziemy sami, gdzie nikt nas nie będzie słyszeć.

— Pokój oddzielny będzie dla nas dogodny, jeżeli pani przyjmie kolację, na którą panią zapraszam.

— Czemu się pani waha? — mówił dalej Lartigues. — Niema się pani czego mnie bać, jestem człowiekiem porządnym i pani ma wzrok podwójny zaczynam w niego wierzyć — powinien panią o tem upewnić.

— Dobrze zgadzam się.

— Chodźmy.

— Niema się czego spieszyć, niech mi pan poda ramię, przejdziemy się kilka razy po sali i później dopiero wyjdziemy.

— Służę pani.

Aime Joubert, zadrżawszy, wzięła Larteguesa pod rękę i razem z nim odeszła.

Agentka miała jeszcze nadzieję, że spotka którego agenta policji śledczej, że da mu znak, dlań zrozumiały, dla zbioru z dziesięciu agentów, gotowych pospieszyć jej z pomocą.

Ze swego obserwacyjnego stanowiska Verdier wszystko widział.

Kobieta w czarnem dominie dziwną mu się wydała.

To co się stało, było niezwykłym w jego oczach podejrzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W pochodzie będą brali udział przedstawiciele władz i urzędów oraz towarzystw miejscowych.

Kolejność dla towarzystw biorących udział w pochodzie ustalono losowaniem, a utrzymanie porządku powierzono Tow. Gimn. „Sokół" pod przewodnictwem naucz. gimn. p. Szczepańskiego, do zarządzeń którego co do pochodu należy się bezwzględnie zastosować.

Uroczystość ta pamiątkowa, urządzona w dniu 4 lipca w całej Polsce, ma przybrać charakter potężnej manifestacji całego narodu polskiego i ma podkreślić te węzły krwi i te dalsze, które przez miljony naszych rodaków tworzyły bogactwo i potęgę Stanów Zjednoczonych, — mogąc przyczynić się do utworzenia bliższych stosunków z narodem amerykańskim, od którego tak dużo uzyskaliśmy już pomocy, a która i nadal bardzo nam jest potrzebną.

Uprasza się więc społeczeństwo tutejsze o liczny udział w tej uroczystości, a mianowicie też o ozdobienie domów swych chorągwiami amerykańskiemi, które nabyć będzie można w księgarniach tutejszych.

Komitet
z p. (—) Dr Sobierajczyk.

— **Przytrzymanie.** Straż celna przytrzymała na odcinku granicznym Szenfeld 1 osobnika za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy z Polski do Niemiec. Przytrzymanego oddano do dyspozycji władz policyjnych.

— **I znów mamy cyganów!** Od kilku dni jesteśmy „gościnnie" nawiedzeni przez liczne gromady cyganów — jak zwykle z licznemi rodzinami, którzy kręcą się po mieście z wyrobami miedzianymi szukając naiwnych!

Cyganki tradycyjnym zwyczajem zajmują się wróżbiarstwem, a przyznać trzeba, że amatorów ciekawych swej przyszłości znajdują wielu!

— **Z III Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Staje Józef Radomski zam. w Osowie. Oskarżony został przez sąd pokoju w Czersku z podawanie napojów w czasie zakazanym zasądzony na 3 zł. grzywny Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił na jego koszt.

Józef Dakowski zam. w Chojnicach osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach o stawienie oporu władzy zasądzony w trzech wypadkach na łączną karę przez 30 dni i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk do winy się nie przyznaje. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok sądu pokoju po części uchylił natomiast oddalił odwołanie odnośnie zastępku z § 113 kk. i orzekł karę 14 dni więzienia występuje w myśl z § 29a kk. grzywną w wysokości 700 zł. Koszta ponosi oskarżony o ile został zasądzony o ile uwolniony kasa państwowa.

Józef Borzyszkowski zam. na wyb. Peplin pow. Chojnice. Osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach o kiusownictwo zasądzony na 4 tygodnie więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie przyznaje. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I instancji uchylił z tem że zamieniono osk. karę więzienia na grzywnę w kwocie 60 zł. a wrazie niezapłacenia nastąpi za każde 10 zł. jeden dzień więzienia resztę odwołania osk. odrzucono na jego koszt.

Jan Nosiński zam. w Gostoczynie pow. Tuchola. Osk. został przez sąd pokoju w Tucholi o kradzież konia zasądzony na 3 miesiące więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzeziu rozprawy sąd wyrok I instancji zniósł i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Antoni Krüger zam. w Wojsku pow. Chojnice. Osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach o przemycanie masła zagranicę zasądzony na jeden miesiąc więzienia i 10 zł. grzywny oraz konfiskatę masła. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I instancji uchylił i osk. uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

— **Targ tygodniowy z dnia 26 czerwca.** Żądano następujące ceny: masło 2.00– 2.20 zł. funt jajka 2.00—2,10 zł. za mendel, wieprzowina 1,50—1.60 złotych, skopowina i cielęcina 1,00—1.20, zł. funt, wołowina 1,20—0,00 zł funt, mięso siekane 1,60—0,00 złotych funt, świeża słonina 1.70—1.80 zł. funt, wędzona słonina 1,90—2,00 zł funt, łój 1,60—1,80 zł funt, kury 3,00—4 50 sztuka, gęsi 9 –10 zł sztuka, kaczki 4,50 zł. sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana 1,30—1,50 złotych funt, mięsna 1.40—1,60 zł funt, płotki 40—50 groszy funt, mareny 0,90—1,00 zł funt, okonie 90 gr funt, szczupaki 1,60—1,20 zł., za funt, węgorze 1.80 zł, funt, torf 10—13 złotych za furka, drzewo 11—12 zł, prosięta 90—115 zł za parkę, marchew 40 gr, ogórki 60—1,20 zł za sztukę, rabarber 15 gr, kalarepa 40—50 gr. za penczek, szparagi 30—1,50, gr. sałata 10—15 groszy za główkę, kurzejki 30—60 gr za litr, kalafior 50—1,00 za główkę.

Z Pomorza.

— **Kościerzyna.** (Kamieniołomy kościerskie.) Przy pracy w kamieniołomach zatrudnionych jest obecnie około 169 pracowników. Liczba ich zmniejszyła się z tego powodu, że małorolni zabrali się do pracy w polu. Przystąpiono do wydobywania żwiru w Kaliszu, którego dyrekcja kolei państwowych zamówiła 8 tysięcy metrów - kubicznych. Obecnie istnieje obawa, że nastanie przerwa w dostawie, a to — rzecz nie do uwierzenia — z powodu braku robotników. Zręczny wpracowany robotnik za rabia, nie nadwyrężając swych sił, 7 do 8 zł. dziennie Ci, co nie pracują na akord, otrzymują płacę według taryfy ustalonej przez wiązek, półpięta złotego.

— **Jastarnia.** (Prace nad budową portu rybackiego w Borze) już się rozpoczęły. Prowadzi je firma: Inż. Strąkowski i Ska.

Na ten rok przewidziane jest umocnienie wybrzeża około wsi Bór. Roboty czerpalne będzie prowadził przy pomocy własnych bagrów urząd Marynarki Wojennej.

— **Pruszcz Tucholski.** (Parcelacja.) Majątek państwowy Łuszkówko, obszaru około 2500 mórg, został już rozparcelowany, utworzono około 25 osad; część roli sprzedano małorolnym, a pozostała ze względu na gorzelnię większa resztówka. Z Łuszkówkiem zniknie ostatnia większa posiadłość ziemska nad szosą Topolno—Koronowo. Wielkie majątki Topolno, Brachlin, Wałdowo, Pruszcz, Gołuszyce, Łowsin, Łowinek i Jasiniec rozparcelowała pruska kolonizacja.

— **Swiecie.** (Prośba do gniazd sokolich dzielnicy pomorskiej). Gniazdo nasze obchodzi w dniach 31 lipca i 1 sierpnia swą 30 letnią rocznicę istnienia, połączoną z VI zlotem sokolim okręgu III które odbędzie się w Swieciu, a na którą to uroczystość mamy zaszczyt zaprosić bratnie gniazda sokole Dzielnicy Pomorskiej, prosząc serdecznie o łaskawy udział i tem samem uświetnienie naszej uroczystości.

Zaproszenia wraz z programem nadeślemy osobno, lecz już teraz gorąco prosimy wszystkie gniazda Sokoła do licznego udziału w tej dla nas tak drogiej a pamiątkowej chwili. Nie wątpimy że bratnie Tow. Sokole wyślą choćby delegacje ze sztandarami, stąd prosimy o powzięcie uchwały, w celu wzięcia udziału w naszem święcie Sokolim, które zamieni się we wielką manifestację Sokolą i będzie zarazem wielkiem świętem dla Swiecia.

Okręgi czy gniazda, ktore by chciały na zlocie naszym wystąpić z odrębnemi popisami (ćwiczeniami pokazowemi) prosimy jak najuprzejmiej, by takowe zgłosiły do przewodnictwa okręgu III na ręce prezesa druha Wł. Samolińskiego Grudziądz 3 maja 11, lub do naczelnika druha Piotra Dostatniego Grudziądz ul. Trynkowa, w celu wciągnięcia takowych w poczet programu.

Pisma życzliwe Sokolstwu uprzejmie prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszego komunikatu, za co składamy już naprzód serdeczne podziękowanie sokolem pozdrowieniem Czołem!

Zarząd Sokoła Swieckiego.

— **Toruń.** (Wolne posady.) Elektrownia i Gazownia w Toruniu poszukuje natychmiast następujących pracowników:

Maszynistów	z płacą po	78	gr. na godz.
Palaczy	„ „ „	69—75	„ „ „
Monterów względnie elektromonter		69—92	„ „ „
Slusarzy	„ „ „	69—92	„ „ „
Kowali	„ „ „	69—78	„ „ „
Pomocn. monterów	„ „ „	65—72	„ „ „
Tokarzy	„ „ „	69—92	„ „ „
Lakierników	„ „ „	69—92	„ „ „
Malarzy	„ „ „	69—92	„ „ „
Latarniarzy	„ „ „	52—	„ „ „
Robotników zwykłych	„ „ „	52—	„ „ „
Motorniczych tram.	„ „ „	65—72	„ „ „
Konduktorów	„ „ „	52—65	„ „ „

Jednego elektomontera specjalisty do nawijania tworników z płacą według umowy.

Podania pisemne lub ustne wraz z życiorysem należy złożyć osobiście w biurze głównem Elektrowni i Gazowni Miejskiej w Toruniu przy ul. Kopernika 45 pomiędzy godz. 9 a 14.

— **Toruń.** (Strejk w toruńskich zakładach użyteczności publicznej.) Rozpoczął się strejk robotników w zakładach użyteczności publicznej, jak, elektrownia; gazownia, tramwaje, kanalizacja. Podłożem strejku jest żądanie przez robotników podwyższenia zarobków o 50 proc. Na konferencji, jaka się odbyła między przedstawicielami Magistra tu a robotnikami pod przewodnictwem p. prezydenta pracy Magistrat oświadczył, że nie może podwyższyć płac robotnikom zakładów miejskich użyteczności publicznej dopóty dopóki płace te nie wyrównają się z płacami w przemyśle prywatnym, od których są obecnie wyższe o 40—50 procent.

Na skutek tego robotnicy rozpoczęli strejk. Tramwaje na miasto nie wyjechali wcale. Tłum robotników usiłował zawiązać przed elektrownią przy ul. Słowackiego pochód manifestatacyjny na energiczne jednak wezwanie policji robotnicy w spokoju rozeszli się. Objekty strejkujących zakładów obsadzone są przez policję.

Dostawa prądu, gazy i wody jest zapewniona. Obsługa pomp wodociągowych nie porzuciła pracy.

— **Toruń.** (Wybór wiceprezydenta miasta.) Na posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru wiceprezydenta miasta. Z pośród kilkunastu złożonych ofert komisja przedstawiła Radzie 6 kandydatów, a mianowicie; radcy p. Mellina, przewodn. Rady Miejskiej, p. Antczaka, wiceprzewodniczącego Rady M.; p. Chęcińskiego, burmistrza m. Gdyni p. Krausego; dra Zeidlica z Poznania i p. Machnowskiego. — Po dyskusji przy drzwiach zamkniętych wybrany został p. Augustyn Krause, który otrzymał 21 głosów; p. Antczak otrzymał 10 gł.; p. Chęciński 9; dr. Zeidlic 1 głos. Głosowało 41 radnych.

Ostatnie telegramy.

Oszukańczy głodomór.

Znany głodomór Jolly, który niedawno zdobył rekord głodówki w czasie 44 dni w Berlinie, został aresztowany za oszustwo. Według zeznań jego impresarjów otrzymał on potajemnie pożywienie w czasie głodówki.

Napad na pociąg pospieszny w Bułgarji.

Szajka bandytów dokonała pod Piewną napadu na pociąg pospieszny. Po zatrzymaniu pociągu, bandyci wtargnęli do wagonu pocztowego i zrabowawszy przeszło miljon lewów w gotówce — uciekli w góry.

Ohydna zbrodnia.

W Nen-Sakisch (pow. Glatz) dokonano sadystycznego morderstwa na chłopcu 17 letnim i jego siosrze 13-letniej. Zbrodniarz dotychczas niewykryły poderżnął dziewczynie gardło, a chłopcu rozbił czaszkę. Ponadto poderżnął gardło 2 kozom, pozostawiając je na miejscu. Zadnego rabunku nie dokonał.

Sprzedaż dziennika.

W kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że znane wydawnictwo „Ullstein" zakupiło dziennik wieczorny „Acht Uhr Abendblatt" w Berlinie za 6 milj. marek.

Wykrycie nadużyć poborowych.

Wykryto w Warszawie nadużycia poborowe. Aresztowano dotąd 6 osób wojskowych i 23 cywilne. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się podobno kilku studentów.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Dnia 26. VI. br. odbędzie się w Chojnicach w hotelu Engla, o godz.15 tej zebranie Członków Chojnickiego Kółka Kontroli Obór.

Obecnym będzie przedstawiciel Związku i będą przyjmowane zgłoszenia nowych członków, z powiatów. Chojnice, Tuchola i Sępólno. Członkiem może być każda obora, która ma 10 krów i więcej.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach.

Z powodu że na zebranie przybędzie referent z Pom. Tow. Rol. w Toruniu uprasza się o punktualne i liczne już wienie się członków.

Zarząd.

Chojnice. Członkom Zw. Kol. Z. Z. P. oraz sympatykom do wiadomości, że w sobotę dnia 26. VI. br. o godz. 19,30 odbędzie się ogólne zebranie na sali hotelu „Centralnego", na które z referatem przybędzie prezes Okręgowy kol. Przybylski.

O liczny udział prosi

Zarząd Zw. Kol. Z. Z. P. Chojnice.

Chojnice. Towarzystwo Kupców Samodzielnych urządza jutro w niedzielę dnia 27 bm. wycieczkę do Mylchofu. Odjazd o godz. 1 popoł na szosie Brusy—Starogard na czele z muzyką.

O liczny udział prosi Zarząd i Komitet.

Chojnice Przypomina się członkom Towarzystwa Mężczyzn Katolików że, spowiedź jest w poniedziałek po poł. w wtorek w święto Piotra i Pawła o godz. 7 i pół wspólna komunja św. po południu o godz 3 nabożeństwo jubileuszowe. Zarząd.

Ogorzeliny. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 27. 6. 26 r. o godz. 4 po poł. na sali p. Wellandta. Zarząd.

Chojnice. Tow. Gimn. „Sokół" urządza dnia 29. 6. 26 r. (święto apostołów Piotra i Pawła) wycieczkę przez Zamarte do Ogorzelin. Zbiórka wszystkich członków o godz. 6,30 przed salą gimnastyczną przy Placu Plastowskim. Każdy, który posiada mundur i czapkę sokolą, winien je włożyć. Zarząd.

Chojnice. Towarzystwo pszczelnicze. W niedzielę 27 bm. o godz. 14 odbędzie się miesięczne zebranie w pasiece p Lewińskiego ul. Młyńska. Wchód przez podwórze naprzeciwko Bankverein.

Zarząd.

Chojnice. Zebranie zarządu związku drużyn kondukt. koło Chojnice zwołuje się na dzień 30 bm. o godz. 18-tej w lokalu p. Rinka dawniej Leon Weiland ulica Augustyńska 1.

Członkowie interesujący z głosem doradczym dozwoleni. Za zarząd: Megger, prezes.

Brusy. Sekcja Drogowych przy Związku Koleja rzy Z. Z. P. w Brusach zwołuje na niedzielę 27. VI. popoł. o godz. 15 na salę p. Kiedrowskiego zebranie, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków z całej przestrzeni. Referent przybędzie z Wydziału Wykonawczego, zatem niech nie zabraknie nikogo wolnego od służby. Zwołujący.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 26 czerwca 1926 r.

100 złot. 51.73 guld. gd

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 26 czerwca 1926 r.

dolar	9.96 zł.
funt szterling	48,64 zł.

Giełda zbożowa.

26. 6. 1926 r.

Żyto	100 kg.	32,50--33,50 zł.
Pszenica	„ „	47,50—49,50 zł.
Jęczmień	„ „	29,00—31,00 zł.
Owies	„ „	34,50—36.50 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego."
w Chojnicach.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc lipiec

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,53 złotych.**

__________ dnia __________ 1926

Imię i nazwisko __________

miejscowość __________

Poczta __________

pokwitowanie poczty __________

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na III. kwartał

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną opłatą pocztową razem **7,59 złotych**

__________ dnia __________ 1926

Imię i nazwisko __________

miejscowość __________

ulica __________

pokwitowanie poczty __________